

SAXX 973, K 199/49
show: 59.

Nr. akt 22/49

O d p i s .

Protokół przesłuchania świadka

Chrzanów, dnia 25.6. 1949 r.

Cupiał Józef

Pow. Urz.

oficer śledczy

Bezpieczeństwa

(Nazwisko, imię, oraz stopień służb, of. śl.)

Chrzanowie

Publicznego w przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

uprzedziwszy go w myśl art. ^{107 K. P. K.} _{64 K. W. P. K.} o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię S l e c z k a Stanisław

Imiona rodziców Tomasz i Katarzyna z d. Bieszczad

Data i miejsce urodzenia 7.5.1886 r. w Lecku pow. Rzeszów

Miejsce zamieszkania Jaworzno ul. Fabryczna Nr. 7

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Wyznanie rzym.-kat.

Zajęcie 6 kl. szk. powsz. i 2 dokszt.

Wykształcenie zony

Stan rodzinny ogrod 77 ar.

Stan majątkowy ze słow nie karany

Karalność obcy

Stosunek do podejrzanego

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyscie, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Slecza Stanisław

podpis świadka

Zeznaje:

Pyt.: co ob. może zeznać o Zmarzłym Antonim, który to w czasie okupacji niemieckiej miał zdradzić ok. 30-stu żydów, ukrywającymi się przed władzami policji niemieckiej u kierownika szkoły powszechnej w Jaworznie?

Odp.: dokładnie roku i miesiąca nie pamiętam, lecz było to w okresie łapania i wywożenia żydów do obozów koncentracyjnych w Oswiecimiu. Pewnego razu przyszedł do mnie szofer (niemiec), który jeździł z policją i gestapem. Po przyjeździe ja wbił się o zabranie kierownika i kierowniczkę (Przesłakę Jana i żony) przez gestapo, zapytałem tego szofera Emanuela Tybla co się stało z kierownikiem szkoły i kierowniczką i za co zostali zabrani, mimo, że ja przypuszczałem już co tam mogło być. Na zapytanie to odpowiedział mi szofer Tybel E., że stoz tej szkoły Zmarzły Antoni zdradził żydów i zgłosił na gestapo, poczem gestapo przyjechało w nocy i zabrało wszystkich żydów a wraz z nimi kier. przesłakę Jana i żonę jego. Po zabraniu dowiedziałem się, że żydów odwieźli do Oswiecimia, a kierownika i kierowniczkę szkoły do Mysłowic, gdzie po przesiedzeniu około 6 m-cy zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Nadmieniam, że dokładnie nie pamiętam miesiąca i dnia, idąc do pracy na kop. "Jan Kanty" spotkałem się na drodze ze Zmarzłym Antonim, pytając go gdzie idzie. Odpowiedział, że idzie na kop. "Jan-Kanty" tak ja mówię "dobrze, bo ja również idę na kop. "Jan-Kanty". W dalszej rozmowie pytam go dlaczego przyszedł do pracy na kop. "Jan-Kanty", a nie na kop. (w tym czasie Piłsudski), obecnie "Bierut", na co odpowiedział mi Zmarzły, że na tą kopalnię o pracę postarała mu się policja niemiecka. Na co ja wiedząc już cały przebieg zdrady od E. Tybla (Manka). Oznajmiłem mu np. "należy ci się bos jest zasłużony u Niemców, bo by tam nikt nie mógł wiedzieć, że tam się ukrywają żydzi, gdyż ty tego nie doniosł na policję niemiecką, co w dalszym toku rozmowy pytałem go skąd ty mogłeś o wiedzieć, na co odpowiedział mi Zmarzły, że słyszał wielkie szmery i rozmowy w sali szkolnej, z tego powodu przypuszczałem, że tam sa ukryci żydzi, a podejrzenie miałem na kierownika, że przetrzymuje żydów, gdyż mnie jako stozowi zaprzeczał wchodzenia do środka sali szkolnej. W toku tego kier. szkoły przesłak posłał stroza Zmarzłego na pocztę, by kupił 30 pocztówek na co stoz zabrał pieniądze i poszedł, a tym samym zamiast udać się na pocztę, udał się na policję niemiecką i opowiedział cały przebieg jego podejrzenia o osobach ukrywających się u kierownika. Z chwila ukończenia rozmowy z policją na posterunku, kazano mu te kartki kupić i oddać kierownikowi, co też uczynił już po zdradzeniu. W związku z powyższym w noc zostali wszyscy zabrani i wywiezieni, a rzeczy jak: ubrania, bielizna, buty i wszystko co zostało oddali Zmarzłemu za wykrycie sprawy. Powyższe zeznanie jest prawdą, gdyż mówił to do mnie Zmarzły, ja natomiast powiedziałem swej żonie, kiedy przyszedłem do domu. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:
Gupiał Jozef

Zeznał:
Słeczka Stanisław

Nr. akt.

Publiczn

uprzedzi

Nazwisk

Imiona

Data i

Miejsce

Narodow

Obywat

Wyznan

Zajęcie

Wykszta

Stan rod

Stan ma

Karalnoś

Stosunek

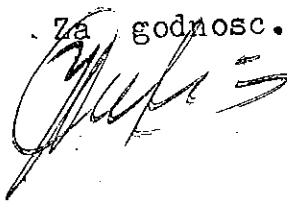
czyście,

-11/ Chrzanow, dnia 28.VI.1949 r.

DONIESIENIE OFICJALNE.

W okresie okupacji niemieckiej w latach 1941/42 podczas wakacji szkolnych zgłosiła się grupa żydów w Jaworznie do kier. szkoły powszechnej na Starej Hucie ob. Przesłaka Jana, w celu ich ukrycia, ponieważ była w tym czasie akcja wysiedlencza. Ob. Przeslak Jan przyjął ich i tam przebywali kilka dni. W tym czasie stróżem szkolnym był Zmarzły i jest nadal. Zmarzły wyczuł, że w budynku ukryci są żydzi i różnymi sposobami chciał się tam dostać, lecz kier. Przeslak zapobiegał temu. Pewnego dnia kier. Przeslak wysłał Zmarzłego po pocztówki na pocztę, jednocześnie Zmarzły poszedł na gestapo i zameldował o tym i pytał się czy ma te pocztówki kupić, tam odpowiedzieli, że tak.. Tego samego dnia w nocy nadjechała policja niemiecka i zabrała wszystkich ukrytych żydów, oraz kier. szkoły Przesłaka wraz z żoną. Rezultat był taki, że żydów wysłano do Oswiecimia, a kier. Przesłaka z żoną do więzienia w Mysłowicach, gdzie więcej nie powrócili. Nadmieniam, że ob. Słeczka Stanisław powiedział mi, że w rozmowie ze Zmarzłym podczas okupacji, dodał mu o popełnionym czynie.

Za godność.



Urbach Edward.
Urbach Tadeusz

PROTOKOŁ PRZESŁUCHANIA SWIADKA.

Chrzanow, dnia 7.VII.1949 r.

Cupiał Józef oficer śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chrzanowie przesłuchał w charakterze świadka nizej wymienionego, uprzedziwszy do w myśl art. 107 K.P.K. - 64 K.W.P.K. o odpowiedzialność karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K.K.

S ł e c z k a Zofia, c. Piotra i Rozalii z d. Klimczak, ur. 13.5.1901 r. w Jaworznie, zam. Jaworzno ul. Fabryczna Nr. 7, nar. polska, obyw. polskie, wyzn. rzym.-kat., zajęcie przy mezu, wyksz. 6 kl. szk. powszechnej, mezatka, bezmajątkowa, nie karana, stosunek do podejrzanego obca.

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy lub złożenie fałszywego zeznania, przysięgam uroczyście, że będę mówił szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

(Słeczka Zofia).

Zeznaje:

Pyt: co ob. może powiedzieć o Zmarzłym Antonim, który to w czasie okupacji niemieckiej zdradził około 30 Żydów, ukrywających się przed policją niemiecką u kierownika szkoły powszechnej w Jaworznie u ob. Przesłaka Jana?

Odp: co do powyższego pytania mogę tylko potwierdzić to co mówił mi mój brat Stanisław, kiedy przyszedł z pracy z kop. "Jan-Kanty", lecz dokładnie w którym to roku było nie pamiętam. W potocznej mowie mi powiedział, że w chwilach łapania Żydów i wywożenia do obozów koncentracyjnych, u kierownika szkoły miała się ukrywać większa ilość Żydów, których to przetrzymywał kierownik szkoły w Jaworznie Przesłak Jan. W tym czasie stróżem szkolnym był Antoni Zmarzły, który to o przechowywaniu Żydów wiedział, gdyż to było na jego oczach. W czasie kiedy Zmarzły był zainteresowany osobnikami ukrywającymi się, a kierownik zorientował się, że to może mu zaszkodzić, gdyż Zmarzły może go zdradzić, tak w tej chwili kierownik Przesłak Jan posłał swego stróża Zmarzłego po pocztówki do sklepu, aby tym samym zmienić ślady, natomiast stróż Zmarzły będąc na tropie, zamiast po pocztówki do sklepu, poszedł na policję niemiecką w Jaworznie i o powyższym fakcie zameldował. Policja wówczas kazała mu pocztówki kupić i oddać kierownikowi Przesłakowi, co też po zdradzeniu uczynił to. W związku z powyższym w nocy policja niemiecka zabierała ukrywających się, jak również kierownika Przesłaka Jana i jego żonę i wywiezli do obozów, z których już nie powrócił. Pozostałości po kierowniku, tj. garderoba i inne rzeczy prawdopodobnie zabrał Zmarzły.

Na powyższe zeznanie opieram się na mowie swego meza, który po przyjeździe z pracy w potocznej rozmowie opowiadał mi o tym zajściu, gdyż Zmarzły idąc do pracy z mezem opowiadał mi cały przebieg okoliczności zabrania w/w osob. Co do dalszego zeznania i uchwytu nie mogę zapodać, gdyż nie byłem wtajemniczona w tą sprawę.

Na tym protokoł zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:
Cupiał J.

Zeznała:
Słeczka Zofia.

-18-

8

PROTOKOL PRZESŁUCHANIA SWIADKA.

Chrzanow, dnia 12 lipca 1949.r.

Ref. C u p i a l Jozef, oficer sledczy Powiatowego Urzedu Bezpieczen-
stwa Publicznego w Chrzanowie przesluchal w charakterze swiadka
nizej wymienionego, uprzedziwszy go w mysl. art. 107 KPK. o odpowiedzial-
64 KWPk
nosci karnej za falszywe zeznanie z art. 140 K.K.

Nazwisko i imie:	Zieba Ludwik.
Imiona rodzicow:	Melchior i Maria zd. Baranczyk.
Data i miejsce urodzenia:	6.X.1887.r. w Jaworznie pow. Chrzanow.
Miejsce zamieszkania:	Jaworzno (Stara Huta) ul. Staszyca 13.
Narodowosc:	Polska.
Obywatelstwo:	polskie.
wyznanie:	Rzym. Kat.
zajecie :	emeryt kopalniowy.
Wyksztalcenie:	Szkola Powszechna.
Stan rodzinny:	zonaty.
Stan majatkowy:	dom.
Karalnosc:	nie karany.
Stosunek do podejrzanego:	obcy.

Swiadom odpowiedzialnosci za utajenie prawdy, lub zlozenie
falszywego zeznania, przyzekam uroczyscie, ze bede mowic szczerza
prawde niczego nie ukrywajac z tego, co mi jest wiadome.

Podpis swiadka.

./-./ Zieba Ludwik.

Świadek zeznaje:

Pyt. Co obywatel wie i co może zeznać o zdradzeniu Żydów, którzyto w czasie okupacji niemieckiej ukrywali się u kierownika szkoły w Jaworznie ob. Przesłaka.

Odp. Co do powyższego pytania zapodaje: że kierownika szkoły w Jaworznie (Huta) Przesłaka jak i zone jego znałem co potwierdzam jego moralność. Dokładnie roku miesiąca i dnia nie pamiętam lecz było to latem, dowiedziałem się od mego sąsiada Witoszkiego Filipa, który mi oznajmił, że kierownika szkoły Przesłaka Jana i wraz z nim Żydów, policja niemiecka zabrała w nocy i wywiezła do Oświęcimia.

Na drugi czy na trzeci dzień po ich zebraniu około godziny 14-tej czy 15-tej po południu, będąc ja w domu ująłem podjeżdżające auto osobowe pod szkołę, na co ja zaciekawiony wyszedłem z mieszkania i z boku mego domu obserwowałem. Wtedy auto to stanęło pod szkołą zauważyłem dwóch policjantów i kierowniczkę którzy wyszli z auta i udali się do wewnątrz szkoły. Po ich wyjściu z auta tego wyszedł po chwili wyszedł jeszcze jeden policjant, który stał pod plotem obok auta. Po upływie około 1/2 godziny czasu zauważyłem wychodzących ze środka dwóch Niemców wraz z kierowniczką, która to na rękach niosła do auta kozuch męski i kapelusz. W czasie kiedy wracała kierowniczka do auta z kozuchem, stojąca obok nauczycielka R y t t chciała podejść do idącej i coś powiedzieć, lecz zauważywszy to policjan t niemiecki wrzasnął " marsz " na co ta odskoczyła i ani jednego słowa nie powiedziała. Zaraz po wejściu do auta odjechali w kierunku miasta. Nadmieniam, że od ludzi słyszałem, że będący w tym czasie stróż Zmarzły Antoni nadmieniał kierownikowi Przesłakowi żeby nie przetrzymywał Żydów, gdyż to jest niebezpieczne, na co kierownik Przesłak odpowiedział, że on jest odpowiedzialny za szkołę. W nadmienieniu tym najlepiej przebieg tego wyczynu zna Zmarzły Antoni, gdyż wówczas sprawował tam funkcję Struża Szkoły. W toku rozmów ludzi dochodzą nieraz słycho, że po kierowniku Przesłaku Janie odkul się Zmarzły Antoni a to mówią z tego powodu, że Zmarzły był najlepiej wtajemniczony i znał cały przebieg sprawy, co też posłużyło mu wykorzystanie momentu.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał.

Zeznał.

Ref. Cupiał Jan

Zieba Ludwik.

Nr.
Public
uprzed
Nazwi
Imioni
Data
Miejsc
Narod
Obywi
Wyzna
Zajęcie
Wyksz
Stan ro
Stan n
Karaln
Stosun
czyście,
Wzór N
Data

11

PROTOKOL PRZESLUCHANIA SWIADKA.

Chrzanow, dnia 12. lipca 1949.r.

Referent C u p i a l Jozef oficer Powiatowego Urzedu Bezpieczenstwa Publicznego w Chrzanowie przesluchal w charakterze swiadka nizej wymienionego uprzedziwszy go w mysl art. 107 k.p.k. o odpowiedzialnos
64 K.W.P.K.
za falszywe zeznania z art. 140 K.K.

Nazwisko i imie L i k u s Jan
Imiona rodzicow : Mateusz i Maria zd. Froncek,
Data i miejsce urodzenia : 28.X.1881.r. w Zagurzu pow. Chrzanow.
Miejsce zamieszkania: Jaworzno (Stara Huta) ul. Stawowa Nr.13.
Narodowosc: polska.
obywatelstwo: polskie.
wyznanie: Rzym. Kat.
zajecie : emeryt kopalniowy,
wysztalcenie : analfabeta.
stan rodzinny : zonaty.
Stan majatkowy : nie posiada.
Karalnosc: nie karany.
Stosunek do podejrzanego: obcy.

Swiadom odpowiedzialnosci za utajenie prawdy lub zlozenie falszywego zeznania przyzekam uroczysnie, ze bede mowic szczerza prawde, niczego nie ukrywajac z tego co mi jest wiadome.

Podpis swiadka.
niepismienney.

yt. Co obywatel wie i co moze zeznac o zdradzeniu zydw, ktorzy to przetrzymywal Kierownik Szkoły Powszechniej w Jaworznie Krzeslak Jan i jego zona.?

dp. Dokladnie roku miesiaca i dnia nie pamietam, lecz bylo to latem w kied przyszedlem z pracy rano zona moja Eleonora powiedziala mi, ze tej noc przyszli policjanci niemieccy w wiekszej liczbie - obstawili szkole weszli do srodka szkoły i zabrali Kierownika Szkoły Krzeslaka Jana zone jego i wszystkich zydw ukrywajacych sie na strychu. Po sprowadzeniu ich na podworze zostali strasznie bici, lecz po chwili sciagnawszy wszystkich prowadzili ich na policje a z policji odtransportowali ich do obozu. Co do zdrady w/wymienionego nie jestem wtajemniczony, lecz sprawa ta jest niejasna, gdyz o przechowywaniu zydw nikt nie wiedzial oprucz stroza Zmarzlego Antoniego i Kierownika Krzeslaka, ktory ich przetrzymywal. Moje podejrzenie jest na Zmarzlego Antoniego i przypuszczam, ze on mogl byc powodem zdrady wyzej wskazanych osob. O przechowywaniu zydw nikt nie mogl wiedziec gdyz Kierownik Szkoły wiedzial co go czeka za taka sprawa wobec czego nie zwierzal sie nikomu, natomiast dostep najlepszy do tej sprawy mial Zmarzly jako stroz szkoły. Co do powyzszej sprawy nie moge zapodac dalszych uchwytow.

Na tym protokol zakonczono i po odczytaniu podpisano.

Przesluchal:
Ref. Cupial Jozef.

Zeznal:
niepismienney.

protokół
przesłuchania podejrzanego.

Chrzanów, dnia 25.7.1949r.

Ref. Cupiał Józef, ref. Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego
w Chrzanowie, przesłuchiwał w charakterze podejrzanego.

Zmarzły Antoni, s. Jana i Magdalena,
zd. Pierzchała, ur. 2.4.1912r. w Jaworznie
zam. Jaworzno ul. Staszica 20, nar. polska,
obyw. polskie, wyzn. rzym-kat., zajęcie
strażnik kop. w Jaworznie, zawód strażnik
kop., wyksz. 5 kl. szk. nowsz. przyp. do
Rku Wadowice, stopień wojskowy karrr-1,
stosunek do służby wojskowej rezerwi-
sta, stan rodzinny: żonaty, majątek - dom
murowany, 12000 m² ogródu, odznaczeń nie
posiada, ze słów nie karany.

Zeznaje:

W 1943r. w połowie lata, dokładnie nie przypominam sobie, ukrywała się wie-
ksza ilość żydów (około 30-tu) u kierownika szkoły w Jaworznie u Przesłaka
Jana. Czas ukrywania ich był bardzo ciężki i odpowiedzialny przed władzami
niemieckimi. Ja w tym czasie pracując i mieszkając w szkole, miałem na oczach
cały budynek szkolny pod dobrą obserwacją swoją. Pewnego czasu dnia nie
pamiętam, oznajmił mi Likus Władysław (obecnie nie żyje), że ja przechwywuję
żydów, na co ja odpowiedziałem mu, że ja o niczym nie wiem, również w dal-
szym ciągu Likus mówił, że wziąłem łapówkę, na co ja w dalszym ciągu mówiłem,
że żadnej łapówki nie wziąłem, oraz powiedziałem mu, że ja dokładnie zbada-
m i jak się dowiem to ci powiem czy są ukryci żydzi w szkole czy nie. Na tym
rozmowa się skończyła między mną a Likusem, a po tej rozmowie poszedłem do
swego mieszkania do ~~skrzyni~~ suterenu tej szkoły, w której mieszkalem. Gdy wsze-
dłem do mieszkania powiedziałem żonie, że Likus mówił mi, że w tej szkole
ukryci są żydzi, na co żona gdy usłyszała zatrwożyła się tym. Natomiast ja
mając pewne dane od Likusa i wiedząc o tym, że żydzi ci przychodzą wieczorem
na ukrywanie się i spanie, chciałem zbadać czy jest to fakt, że przebywają
w szkole. W kiedy wieczór między godz. 8-ma a dziewiątą wyszedłem z suterenu
na korytarz szkolny chcąc zbadać sytuację, na co na korytarzu narotkałem kie-
rownika Przesłaka Jana, który mnie zapytał gdzie ja idę, na co ja okłamałem
go i powiedziałem mu, że idę pozawierać okna, na co kierownik ten chwycił
mnie za kołnierz, wykreślił i powiedział bym się wrócił, gdyż on sam zamknie
okna. Na te okoliczności wróciłem się do swego mieszkania. W toku tego spot-
kania z kierownikiem na korytarzu szkolnym zauważyłem w klatce schodowej cień,
który to odbijał stojących ludzi latami. Po tym zejściu z tego wszystkiego po-
szedłem spać. Na drugi dzień wczesną rano o godzinie 4-tej wstając do pracy,
równocześnie zaciekawiony tym poszedłem zobaczyć dokładniej czy faktycznie
są żydzi, czy nie. Gdy wszedłem na korytarz, zobaczyłem moment otwierania
z dwóch klas (sal) drzwi, a wśród nich około 30 żydów, zobaczywszy to, wróciłem
się z powrotem do swego mieszkania i powiedziałem żonie, że są. Wtedy ja zja-
dłem śniadanie zaraz poszedłem do pracy na kop. "Jan Kanty" w Jaworznie. Po-
skorzonej dniówce w kiedy przyszedłem do domu, również po paru minutach
przyszła do mnie kierowniczką, żona Przesłaka Jana, której powiedziałem "macie
na przechowywanie żydów, możecie się sami dostać do Oswiecimia, oraz wkopie-
cie i mnie". Nie rozchodzi się tu o Was, ale o moje dzieci i mnie, nie odpo-
wiadam ani jednego słowa na to, poszła do swego mieszkania, gdzie po paru
minutach przyszła z powrotem i oznajmiła mi "bym się nie bał, bo kier. Przesłak
wie co robi i on odpowiada". Również druga grupa żydów zamieszkała po kilku
dniach pierwszej grupy w tej samej szkole, lecz jak dużo ich było wie wię-
ciej tylko, że przebywali około 3-4 dni, gdzie ukrywali się przeważnie na
strychu. W dalszym ciągu po kilku dniach trzecia grupa żydów zamieszkiwała
w skryciu chwilowo, gdzie po paru dniach oficjalnie kierownik "Przesłak" po-
szedł do mnie dwie żydóweczki, które prosiły mnie zebym się zgodził na przeby-
wanie tych żydówek w szkole. Żydóweczki te miały 1/2 kg. cukru, które mi
chciały dać za zgodą, a skierował je kierownik Przesłak w tym celu by uni-
knąć jakichkolwiek nieporozumień w związku z żydami. Na terenie szkoły prze-
bywali żydzi od 3-4 do 3-4 dni z przetrzymaniem.

określić nie moge miesiąca i dnia, lecz noca około 12-tej została szkoła otoczona policja niemiecka, ja gdy policja wszczęła poszukiwania oknem wysunąłem się na podwórze i do 7-miu metrów odsunąłem się pod płot, a gdy przeszedłem za płot, odsunąłem się około 300 m. od szkoły i leżałem w strudze. Około godziny 4-tej nad ranem ~~przeszedłem do szkoły~~ powróciłem do szkoły, gdyż już żadnego Niemca nie było i żadnej policji, a kierownik szkoły Przeslak, zona jego i żydzi zostali zabrani i wywiezieni najprzód na policje do Jaworzna, a później prawdopodobnie do Mysłowic. Kiedy wszedłem do mieszkania swojego z zoną i szwagrem, wszystko było w porządku i nic nie ruszane, a dzieci spały. Natomiast mieszkania kierownika były pootwierane i wszystko z przewracane, lecz ja widząc co jest wogóle nie wchodziłem do jego mieszkania, jak również nikt nie wszedł. O godzinie 7-mej rano przyszło trzech policjantów niemieckich po cywilnemu, a to: Szmit, Just i Szymanski i po przybyciu do mojego mieszkania zapytali skąd mam te ziemniaki we worku, oraz między sobą porozmawiali po niemiecku. U mnie rewizji ścisłej nie przeprowadzali, lecz powierzchownie przejechali po tym przejeździe powiedział Szymanski bym szedł z nimi, na co ja poszedłem. W toku drogi Szymanski mówił do mnie "nie bójcie się, mówcie prawdę, a nic wam nie będzie, bo oni i tak wiedzą jak było". Gdy weszliśmy do szkoły i przejeździe klas weszliśmy do kancelarii, gdzie dokonywano rewizji, w toku tej rewizji znaleziono maszynę do pisania, lichterze złote, maszyny te kazano mi odnieść na policje, a lichterze zabrali. W dalszym toku przeszli do następnego pokoju, gdzie po dokładnej rewizji również były różne rzeczy i pierzyny po żydach, lecz nic nie zabrali. Po odbyciu rewizji, której dokonywano w 5-ciu ubikacjach przystąpili do spisu rzeczy inwentarza martwego i żywego. Z chwilą skonczenia tego oddano mi wszystko pod moją opiekę cały inwentarz żywy i martwy wraz z kluczami, mówiąc mi z tym, że jestem odpowiedzialny za wszystko. Po tygodniu czasu przyjechał do mnie Bolek, imię nie znane i zabrał 2 kozy, kilka kór i króliki. (Rodzina Bolka zam. w Jaworznie) (Bolek nie żyje), oraz zabrał około 3 kg. cukru i 10 kg. maki. Wtedy zabrał odjechał do domu (o ile mi wiadomo, to Bolek ten pracował w gminie i był D.V.) w Jaworznie. Wtedy poszedłem na policje z maszyną, kazano mi maszynę zostawić i odejść do domu, co ja też uczyniłem. W tym samym dniu wkiedy zabrano żydów i kierownika Przeslaka po południu około godziny 4-tej, przyjechał tłumacz policji Szymanski i kazał się mi zgłosić o godzinie 6-tej wieczór na policji, gdy wstawiłem go pytano mi się dlaczego nie meldowałem ze są w szkole żydy, na co ja odpowiedziałem do policji, że ja tego nie mogłem robić, gdyż byłem zależny od kierownika, bo gdy bym się sprzeciwił temu to mi zawsze groziła wyrzuceniem. Ale mimo to prosiłem kierownika, żeby tego nie robił, że nas wszystkich mogą zamknąć, na co kierownik odpowiedział, żeby się nie bać, że bierze to na swoją odpowiedzialność na to ja mu położyłem klucze i wyszedłem. Powtórnie policja mnie pytała czy byli u mnie żydzi, na to ja odpowiedziałem, że były dwie żydówki, które chciały mi dać cukier za zgodzenie się żeby one w szkole przebywały. Na co ja do policji: ja na to do tych żydówek by sobie to zabrały i niech was kierownik bierze na swoją odpowiedzialność, ja do tego reki nie przykładam. Na tej podstawie zwolniono mnie z policji do domu, natomiast na drugi dzień ponownie kazano mi się zgłosić na policje, a gdy się wstawiłem do pytano mnie to samo i dwóch Niemców u mnie przesłuchiwało i jeden tłumacz, jeden trzymał w reku "bykowięc", drugi pistolet, lecz w toku śledztwa mnie nie uderzono i po całkowitym przesłuchaniu kazano mi iść do domu i dodając: "macie iść do roboty", na co ja odszedłem. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:
Cupiał J.

Zeznał:

/-/ Zmarzył Antoni

Cupiał J.

Antoni Zmarzył

Nr. akt

Bezpiec:

przesłuc

Nazwisk

Imiona i

Data i n

Miejsce :

Narodow

Wyznani

Zawód

Przynależ

Stosunek

Stan rodz

Stan mają

Odnaczer

Karalność

Określenie

Przyjęto

Wniosek

Przesłuch

Wniosek

Wniosek

Wniosek

Wniosek

Wniosek

22/49

55
26
PROTOKÓŁ**przesłuchania podejrzanego**

Chrzanów

dnia 27.VII.1949 r.

Jasko Pr.

Oficer Śledczy Powiatowego Urzędu

(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. śl.)

Pieczęstwa Publicznego w

Chrzanowie

słuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię

Zmarzy Antoni

Imiona rodziców

Jan i Magdalena z d. Pierzchała

Data i miejsce urodzenia

2.4.1912 r. w Jaworznie

Miejsce zamieszkania

Jaworzno ul. Staszica Nr.20, pow. Chrzanów

Narodowość

polska

Obywatelstwo

polskie

Wyznanie

rzyms.-kat.

Zajęcie

straz. kop. "Bierut"

Wzrost

robotnik

Wykształcenie

5 kl. szk. pow.

Przynależność do R. K. U.

Hedowice

Stopień wojskowy

kapral

Czas służby wojskowej

kapral rezerwy

Rodzina

żona - 5 dzieci w wieku od 17-letu do 5-ciu lat

Majątek

majątku nie posiada

Nagrody i ordery

nie posiada

Ciepłota

ze słów nie karany

Wyjaśnienia:

Urodziłem się w Jaworznie, pow. Chrzanów i tam ukończyłem 5 kl. szkoły
 powszechnej, następnie byłem przy swoich rodzicach, gdzie ojciec mój
 pracował na kop. "Bierut" w Jaworznie jako cieśla. Mając lat 17-scie
 zacząłem pracę w Nowym Bytomiu w firmie budowlanej "Sarego", gdzie
 byłem w charakterze robotnika do 1929r. Od 1929 r. do 1935 r.
 byłem w kop. "Bierut" w Jaworznie w charakterze wozaka. W 1935 r.
 zostałem powołany do czynnej służby w Wojsku Polskim, gdzie służyłem
 w P.P.S.P. w Arzaryslu, gdzie służyłem przez okres 18-tych miesięcy.
 W czasie czynnej służby i zwolnieniu mnie z wojska w 1936 r. do
 czasu byłem bez pracy, ponieważ w tym czasie było bezrobocie i do pra-
 cy nie mogliśmy znaleźć. Zaznaczam, że od 1937 r. do chwili obecnej
 jestem w szkole powszechnej na Starej Hucie Nr.4 w Jaworznie, po-
 temczasem mieszkałem aż do chwili obecnej bez przerwy.

Zmarzy Antoni

Wykazałem i klucze wszystkie miałem przy sobie. Kier. Przesłak prosił
 bym pojechał na rowerze do Zawiercia, celem zawiadomienia brata
 Przesłaka, który przebywał w Zawierciu.

Obowiązki stróża w szkole więcej pełniła moja żona. Przed wojną w 1939 r. kierownikiem tej szkoły był Przesłak Jan, który w czasie okupacji niemieckiej w 1943 r. został aresztowany przez Niemców, o to, że ukrywał żydów w szkole w czasie ich wysiedlenia. Po jego aresztowaniu kier. tymczasowo był Drućnik Jan, obecnie zam. w Chrzanowie.

Z chwili wybuchu wojny w 1939 r. zostałem powołany do Wojska Polskiego, gdzie brałem udział w wojnie p-ko Niemcom i pod Lwówem zostałem wraz z całą kompanią zabrany do niewoli niemieckiej, gdzie z transportu Niemcom zbiegłem w Płaszowie, o czym przyszedłem do domu do Jaworzna i do miesiąca czasu potem w 1939 r. zacząłem otrzymywać pracę w kop. "Jan Kanty" w Jaworznie, z początku jako robotnik, a później jako górnik, gdzie pracowałem do końca wojny 1945 r. Po wyzwoleniu zaraz w 1945 r. pracowałem na kop. "Kościuszkę" w Jaworznie w charakterze górnika do 20 lutego 1947 r., gdyż w tym dniu uległem wypadkowi przy pracy. Po wypadku nie byłem już zdolnym do ciężkiej pracy i kierownictwo kop. "Kościuszkę" w Jaworznie od sierpnia 1947 r. przeznaczyło mnie do pracy jako strażnik przy obozie jenców wojennych w kop. "Bierut", gdzie byłem aż do chwili aresztowania, tj. 23.7.1949 r.

Przed wojną i w czasie okupacji niemieckiej nie należałem do żadnej organizacji, a po wyzwoleniu w 1945 r. ten nie należałem do żadnej organizacji, dopiero po wypadku, któremu uległem w 1947 r. zapisałem się do P.P.R., a to dlatego, ponieważ k-kt Bednarski Józef powiedział, że każdy strażnik musi należeć do partii i obecnie należę do P.Z.P.R.-u. Do partii nigdy nie miałem zamiłowania, a w dodatku po wyzwoleniu budowałem dom i nie miałem czasu na to. Kolegów nie mam żadnych, jedynie nieraz idę do szwagra mojego Koczura Stanisława, zam. w fińskich domkach w Jaworznie i on też czasem przychodzi do mnie do domu.

Należy dodać, że od sierpnia 1947 r., gdy pracuję jako strażnik obozowy, robiłem prawie wszystkie niedziele.

W czasie okupacji niemieckiej przed wojną z kier. Przesłakiem Janem żyłem nie złe, jak również i z żoną jego. Chciałem powiedzieć, że kier. Przesłak był dobrym człowiekiem, lubiał sobie nieraz wypić, ale jeszcze przed wojną, bo w czasie okupacji niemieckiej nigdy go nie widziałem by pił wódkę. Również zaznaczam, że nikt do niego nie przychodził, ani Przesłak nigdzie nie chodził, przeważnie wolny czas od zajęć spędzał w ogrodzie swoim. Wiedziałem o tym, że kier. Przesłak Jan miał pierwszą żonę, ale ta jakos w 1931 r. mu zmarła i zaniedługi czas potem Przesłak ożenił się poraz drugi z kier. szkołą w Brzegu k/Mysłowic, gdzie po ślubie zaraz mieszkali oboje w Jaworznie i oboje uczyli na Starej Hucie w Jaworznie w szkole powszechnej.

Jakos letnią porą w 1943 r. kier. Przesłak Jan wraz z żoną swoją zostali aresztowani przez Niemców i odwiezieni do obozu w Mysłowicach. Skąd do dnia dzisiejszego nie wrócili.

Wiedomo mi jest, gdyż widziałem na własne oczy, że Przesłak Jan i żona jego zostali aresztowani o to, że w szkole na Starej Hucie Nr. 4 w Jaworznie ukrywali w czasie wysiedlenia ok. 30-ci żydów. Przesłak ukrywał tych żydów przez 3 razy, gdyż wysiedlenie żydów było 3-krotne. Raz siedziałem na słupach betonowych z Likusem Władysławem który nie żyje, prawie wtedy jak było wysiedlenie żydów i Likus powiedział do mnie "musisz wziąć łopatkę od żydów i zstąpić ich przechowywać". Na to odpowiedziałem Likusowi, że łopatką od żydów nie wzięłem i nie wiedziałem nic o tym, że żydzi się w szkole u nas ukrywali. Likus wtedy powiedział mi na to, "ja wiem o tym, że się ukrywają, ponieważ ich obserwujemy jak wychodzą i wchodzi do szkoły od strony k-kt do 2-jej po północy. Wtedy powiedziałem Likusowi "ja nie chcę, a jak są żydzi to ci powiem". Na tym rozeszliśmy się na obiad każdy do swojego domu. Jakos potem w drugim czy trzecim dniu Likus został aresztowany przez policję niemiecką i wywieziony do obozu, skąd do dnia dzisiejszego nie powrócił.

Krzysztof Cholewi

Likus Wład
ukrywał
mieszka na
to odejści
spozycia o
była niedz
nad tym, c
i byłem ci
miedzy god
sprawdzeni
auteryn ty
strzymany
de ide poz
Jan domyśl
rynarki :
idzie; id
szkoły Pra
arterze w
ewny, ze
wrocili
nie zasna
jak również
rano o go
am gdzie c
1-sze pi
le ok. 30
obaczyli,
ich nie
i po pr
nie, ze w
zestrąszy
sie nie
e poszedł
na kop.
pracy ok
lad i w t
Jana, al
wiedziało
widza, b
zechowywa
leż mowie
Żona Pr
wrocila
bał, gd
prowadził
o wysied
c. Kier.
ko jedna
zialem,
zydzi ci
szkan.
jakis d
Jaworznie
tanie uka
sie, gdy
yc sie ol
zał do m
mi ok. 1
ostana w
le ten c
nie chce
oba i ode
szac mnie
i nda 72

Likus Władysław został przesłuchany o to, że nie chciał pracować i ukrywał się, przy czym handlował rozrabi towarami. Obecnie matka jego mieszka na Starej Kucie w Jaworze nie obok szkoły.

Po odejściu ci Likusa Władysława, udałem się do swojego domu, celem spożycia obiadu. Po obiedzie jednak nie wychodziłem nigdzie, pomimo, że była niedziela, lecz położyłem się do łóżka u siebie w kuchni i myślałem nad tym, czy są naprawdę Żydzi w naszej szkole. Nie dawało mi to spokoju i byłem ciekawy czy ukrywają się w szkole Żydzi i wieczorem tego dnia między godziną 20-tą a 21-szą udałem się na 1-sze piętro, celem sprawdzenia, czy ukrywają się Żydzi w naszej szkole, lecz doszedłem ze suterenu tylko na parter i tam przez kier, szkoły Przesłaka Jana zostałem zatrzymany, który zapytał mi się, gdzie idę. Ja okłamałem go mówiąc: że idę pozamykać okna, a szedłem właśnie sprawdzić czy są Żydzi. Przesłak Jan domyślił się, że go okłamię i po co idę, chwycił mnie za kołnierz od marynarki z tyłu, obrócił mnie całym ciałem w tył z powrotem mówiąc: "Idźcie, idźcie - ja za was pozamykam okna". W tym czasie, gdy kier, szkoły Przesłak obracał mnie i mówił dosyć głośno, zauważyłem, że na parterze w szkole przez drzwi ruchome, jakiś czarny cień. Byłem już pewny, że to są Żydzi, ale nie chciałem się sprzeciwić kier, Przesłakowi więc wróciłem z powrotem do swojego mieszkania, poczem udałem się spać, ale zasnąć nie mogłem, gdyż stale myślałem, co tu zrobić z tymi Żydami, jak również byłem ciekawy ilu ich tam jest i prawie całą tą noc nie spałem i rano o godz. 4-tej w kałosech i koszuli pobiegłem na 1-sze piętro, tam gdzie ci Żydzi się znajdowali, zobaczyć ilu ich jest. Gdy wszedłem na 1-sze piętro zobaczyłem, że w jednej i w drugiej klasie znajdowało się ok. 30 Żydów i Żydówek, byli w wieku średnim i starszym. Gdy mnie zobaczyli, że ich wyłapali przez drzwi ze strachu, nawet otworzyli drzwi i ich nie zauważyłem, którzy to byli, widziałem, że są i zeszedłem na dół i po przyjsciu do mego mieszkania opowiedziałem to wszystko mojej żonie, że w 2-ich klasach w szkole ukrywają się Żydzi. Żona moja Maria przestraszyła się, w dodatku moja żona jest bojąca, chociaż w tym czasie nie było tak wielkiej kary jeszcze za przechowanie Żydów. Ja nie postępek już spać, ubrałem się, zjadłem śniadanie i postępek do pracy na kop. "Jan Kąty" w Jaworznie. W tym dniu do pracy szedłem sam. Po pracy ok. godz. 16-tej wróciłem do domu tego dnia i prawie co zjadłem obiad i w tym czasie do mego mieszkania weszła żona kier, szkoły Przesłaka Jana, ale po co wtedy przyszła, dzisiaj nie pamiętam. Ja jej od razu powiedziałem: proszę pani, dlaczego przechowywanie Żydów w szkole, ludzie to widzą, bo Żydzi wyglądają przez okna, a jak wiecie nie wolno jest przechowywać Żydów i przez to wszyscy możemy się dostać do Cświęcimia. Dalej mówię: nie rozchodzi się o was, babcie są starzy, ale o nas i dzieci. Żona Przesłaka wysłuchała to, nic się nie odezwała i wyszła. Po chwili wróciła z powrotem do mego mieszkania i powiedziała mi, że bym się nie bał, gdyż mąż jej wie co robi. Za jakieś 3 dni potem Żydzi wszyscy wyprowadzili się ze szkoły i był spokój, ale za kilka tygodni znowu było wysiedlanie Żydów w Jaworznie i Żydzi ci przyszli do szkoły na noc spać. Kier, Przesłak Jan powiedział mi wtedy, że bym się nie bał, bo tylko jedna lub dwie noce przespis się i pojda z powrotem. Wtedy nie, widziałem, czy to byli ci sami Żydzi co poprzednio, czy nie. Zauważyłem, że Żydzi ci przychodzili spać tylko na noc, a rano wychodzili do swoich mieszkań.

Za jakiś dłuższy czas potem, znowu było trzeci raz wysiedlenie Żydów w Jaworznie, wtedy już było ogłoszenie, że kto ich będzie przechowywał zostanie ukarany karą śmierci i cała ulica zostanie wysiedlona. W tym czasie, gdy było to trzecie wysiedlenie, do naszej szkoły przyszło ukryć się ok. 11-stu Żydów i Żydówek. Wtedy kier, szkoły Przesłak Jan poszedł do mnie 2 Żydoweczki młode w wieku ok. 18-ście lat, które przyniosły mi ok. 1/2 kg. cukru i powiedziały mi, bym się z odził na to, że oni pozostaną w szkole na jakiś czas, na co ja im powiedziałem: zabierzcie sobie ten cukier i idźcie mi stąd, ja nie chcę o tym słyszeć, ani was nie chcę widzieć, bo wiecie jak jest. Żydoweczki te zabrały ten cukier z sobą i odeszły. Za kilka minut potem przyszła do mnie żona Przesłaka, prosić mnie bym szedł do jej meza. Zabrałem klucze z sobą od klas szkolnych i udałem się do biura kier, Przesłaka, bo po skończonej nauce, klasy zamykałem i klucze wszystkie miałem przy sobie. Kier, Przesłak prosił mnie bym pojechał na rowerze do Samiercia, celem zwiadowienia brata

dał mi nawet rowera i powiedział, bym się zapytał, czy Żydzi ci mogą pojechać do Zawiercia i czy będą tam bezpieczni. Było to w niedzielę rano, gdy wsiałem na rower i pojechałem do Zawiercia. Po przyjeździe do Zawiercia odnalazłem Żyda brata Paryzela, któremu powiedziałem po co przyjechałem i ten powiedział mi, by zaraz ci Żydzi, którzy ukrywają się u nas w szkole, przyjechali natychmiast do Zawiercia. Ja siadłem na rower i z Zawiercia przyjechałem z powrotem do Jaworzna i to co mi powiedział Paryzel w Zawierciu oznajmiłem Przesłakowi i tym Żydom, którzy w tym czasie znajdowali się w mieszkaniu Przesłaka. Wtedy Żyd brat Paryzel, prosił mnie bym mu pozyczył swojej "palcówki" i żony mojej. "Początku nie chciałem tego zrobić, ale począłem mnie prosić nawet sam kier, Przeslak więc zgodziłem się na to i pozyczyłem mu swej "palcówki", zaś żonę jego nie dałem "palcówki" żony mojej, tylko sasiadki mojej Bulgowej Tekli. Wtedy umowili się, że w drugim dniu wyjadą do Zawiercia, tylko mnie prosili żebym im na stacji wykupił bilety kolejowe, co uczyniłem. Prawie było to w poniedziałek rano, jak wstałem wcześniej, również i Paryzel też wstał wraz z żoną swoją, ponieważ oni przez cały czas sypiali w mieszkaniu kier. Przesłaka, zaś reszta Żydów, która się ukrywała sypiała w klasie. Wyszliśmy ze szkoły, ja, Paryzel i żona jego, tak że o godz. 5-tej rano byliśmy już na stacji kolejowej w Jaworznie. Poleciałem naprzód na stację, gdzie wykupiłem bilety i w drodze przed stacją dałem im do rąk własnych, na które dali mi pieniądze, poczem wróciłem do swojego mieszkania. Między godzin 10-tą a 11-tą rano tego samego dnia Paryzel wraz z żoną swoją wrócili się ze stacji kolejowej i przyszli do kier. Przesłaka, mówiąc, że nie pojechali, a to dlatego, że w tym dniu jechało bardzo mało ludzi, więc obawiali się, by ich Niemcy nie schwytali, pomimo, że Paryzel ogolił sobie brode i ubrał się po wiejsku. Po południu tego samego dnia mówiłem do Paryzela, by oddał mi "palcówkę" z powrotem, co Paryzel to uczynił zaraz, jak również powiedziałem w tym dniu kier. Przesłakowi, by już raz zrobił porządek z tymi Żydami, gdy już strach jest ich przetrzymywać. Na to kier. Przeslak odpowiedział mi "nie boicie się, bo ja za to wszystko odpowiadam, a nie wy". Ja klucze od szkoły zostawiłem Przesłakowi i udałem się do swego mieszkania, następnie pojadłem sobie, potem nakarmiłem swoje dzieci, zebrałem się do pracy i ubrany położyłem się na łóżko, tak że zasnąłem i do pracy nie poszedłem. Dopiero około godz. 24-tej po północy obudziło mnie szuranie psów, trzaskanie drzwiami, łatanie pokorytarzu, krzyk i płacz, bo w tej nocy przyjechało gestapo i Żydów tych, którzy ukrywali się w szkole aresztowali, oraz kier. Przesłaka i żonę jego. Ja nie mogłem słyszeć tego płacu, bo ich Niemcy bili i wyszedłem, gdzie udałem się do okopów, które znajdowały się niedaleko naszej szkoły, gdzie dopiero nad ranem o godz. ok. 4-tej wróciłem do swego mieszkania. Wszystkie Żydy, Żydówki, oraz kierownik i żona jego zostali przez gestapo wywiezieni do obozu koncentracyjnego, skąd do dnia dzisiejszego nie powrócili. Słyszałem, że prawdopodobnie wróciły te 2 Żydoweczki, które były u mnie z cukrem w czasie okupacji, gdy się ukrywały, ale gdzie mieszkają obecnie tego nie wiem, jak również nie wiem jak się nazywają. Nie przyznaje się do tego żeby kier. Przeslak przed aresztowaniem Żydów wysłał mnie na pocztę w celu kupienia pocztówek, a ja miałem rzekomo udać się na gestapo w Jaworznie i zameldować o tym, że w szkole kier. Przeslak przechowuje Żydów. Również nie przyznaje się do tego, bym w czasie okupacji niemieckiej rozmawiał ze Słeczka Stanisławem.

Franciszek Chutor

W tym miejscu skonfrontowano podejrzanego Zmarzłego Antoniego ze świadkiem Słeczka Stanisławem, który to świadek Słeczka Stanisław mówi w oczy podejrzanemu Zmarzłemu Antoniemu

Franciszek Chutor

ze w czasie okupacji niem. już po aresztowaniu Przesłaka i żony jego dokładnie daty nie pamięta, szedł do pracy na kop. "Jan Kanty" w Jaworznie i w drodze spotkał się ze Zmarzłym Ant. Smytą, który go gdzieś idzie, a Zmarzły odpowiedział, że idzie też do pracy na kop. "Jan Kanty". Wtedy zapytałem się Zmarzłego dlaczego tak daleko chodzi do pracy kiedy ma bliżej kop. "Bierut". Zmarzły odpowiedział, że policja niem. postarała się o tę pracę. Ja na to powiedziałem Zmarzłemu: no należy ci się bo jest zeżuzony dla Niemców, bo przecież nikt nie wiedział, że w szkole ukrywają się na Starej Hucie. Ukrywają się Żydzi tylko ty. Gdybyś był tego nie donosił do policji czyli do gestapo to byś był nikt nie wiedział. W dalszym ciągu pytałem się Zmarzłego skąd ty mogłeś wiedzieć, że w szkole ukrywają się Żydzi, na co Zmarzły mi odpowiedział, że słyszał szmery i rozmowę w sali szkolnej, nie określił czy to było w nocy czy w dzień, a ja się go o to też nie pytałem, ale powiedziałem mi, że przypuszczałem, że tam są ukryci Żydzi i podejrzenie ma na kier. Przesłaka i dalej mówił Zmarzły, że mnie jako stróżowi szkoły kier. Przesłak zabronił chodzić do sal szkolnych w których ukrywali się Żydzi. W dalszym ciągu rozmowy pytałem się Zmarzłego czy prawda gestapo kier. Przesłak dał mu pieniądze by szedł na pocztę i kupił mu 30 pocztówek, a Zmarzły zamiast iść na pocztę udał się na policję niem. i tam opowiedział, że kier. szkoły na Starej Hucie Nr. 4 Przesłak Jan ukrywa około 30 Żydów w salach szkolnych. Gdy już policji wszystko opowiedział zapytał się ich czy ma iść na pocztę i kupić te pocztówki dla kier. Przesłaka. Policja powiedziała mu żeby pocztówki kupić i zanieść Przesłakowi. Pytałem go czy jest to prawda powiedziałem bowiem to wszystko od szefa Emanuela Tybła, który jeździł z policją niem. o gestapie w Jaworznie. Zmarzły potwierdził, że wszystko co mu powiedziałem i o co go pytałem jest prawdą, a nawet niektóre okoliczności jeszcze szerzej mi wyjaśnił.

Podejrzany Zmarzły nie przyznaje się do tego co świadek Słeczka mówi mu w oczy i zapytuje się świadka gdzie to było mówione? Św. Słeczka mówi, że było to w drodze na niaskach, następnie torem kolejowym, potem na stacji kolejowej Jaworzno, a następnie na trasie Kraków-Katowice. Tam było już więcej ludzi i temat tej rozmowy przerwalismy.

Podejrzany Zmarzły nie przyznaje się do tego i na swoje usprawiedliwienie podaje, że Słeczka jest zły na niego oto, że przed wojną Zmarzły zwrócił mu uwagę, żeby nie niszczył dyktowcom dziełek woda. Na zbraniu jakie zwołał w tej sprawie Przesłak Słeczce mówiło w oczy, że niszczył dyktówki i ten nie chciał słuchać i uciekł z zebrania. Zaznaczam, że ze Słeczka nie miałem nigdy zatargów i unikałem go.

Słeczka zaś mówi, że ośmieszając rozmawiał ze Zmarzłym w czasie okupacji wtedy gdy rozmawiali o Żydach więcej z nim nie rozmawiał, aż dopiero w dzisiejszym czasie konfrontacji. Na Zmarzłego nie byłam zły i nie jestem, a to co powiedziałem to powiedziałem z obowiązku obywatelskiego. Odczytano.

Przesłuchał:

[Signature]

Słeczka Stanisław

[Signature]

Protokół przesłuchania świadka

Chrzanów, dnia 30 lipca 1949 r.

Jaśko Franciszek

oficer śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa

(Nazwisko, imię, oraz stopień służb, of. śl.)

Chrzanowie

przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

przedszygł w myśl art. 107 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię Druciak Stanisław

Imiona rodziców Błażej i Anna z Widuch

Data i miejsce urodzenia 4.5.1884r. w Chrościenko, Nowy Targ

Miejsce zamieszkania Chrzanów Aleja Lenina Nr. 45

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Wyznanie rzym-kat.

Stan cywilny kier. wszk. publ. w stanie spoczynku

Wykształcenie średnie

Stan rodzinny zohaty

Stan majątkowy bezmajątkowy

Przebieg choroby ze słów nie karany

Stosunek do podejrzanego obcy

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczystie, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.



podpis świadka

Zeznaje:

Nauczycielem szkół powszechnych jestem od 1906r. Z początku uczyłem w szkole powszechnej w powiecie nowotarskim, później w powiecie żywieckim, a od 1920r. uczyłem w powiecie chrzanowskim w Płazie jako kierownik szkoły i po aresztowaniu kier. szkoły na Starej Hucie Nr. 5 w Jaworznie Jana Prześlaka, zostałem przez władze okupacyjne przeniesiony z Chrzanowa do Jaworzna, z początkiem roku szkolnego 1943r. Zaś Prześlak został aresztowany jakoś w maju 1943r. W Jaworznie uczyłem dzieci aż do wyzwolenia 1945r. Po wyzwoleniu zostałem znowu przez Władze polskie przeniesiony na stanowisko kier. szk. powsz. do Płazy, pow. Chrzanów, gdzie udziłem aż do 1 września 1948r. i w tym dniu odszedłem na emeryturę, gdyż zdrowie nie pozwalało mi dłużej w szkole pracować.

Prześlaka Jana znałem jeszcze z przed wojny, ponieważ często spotykaliśmy się na konferencjach nauczycielskich w Chrzanowie. Prześlak był mile widziany przez Władze nauczycielskie i grono nauczycielskie i inne władze, gdyż był bardzo poządny i uczciwy człowiek, tak, że wszyscy się z nim liczyli, nawet był bardzo pracowity, bo pozakładał piękne ogrody na Starej Hucie w Jaworznie, jak również prowadził ogrody działkowe. Wiadomym mi było, że Prześlak Jan ze stróżem tamt. szkoły Zmarłym Antonim, z początku żył w dobrych stosunkach, a później już w czasie okupacji niemieckiej żył źle. O co im chodziło nie wiem, ale jak słyszałem od tamtejszej ludności, to wozny Zmarły Antoni nie chciał słuchać kier. szk. Prześlaka. Jak mi wiadomo, Zmarły Antoni lubiał często uczeszczać do władz niemieckich, u których szukał zawsze oparcia, lubiał im wszystko donosić i władze niemieckie były bardzo uprzejme dla niego, więcej się z nim liczyły niż z kier. szkoły. Wiem to dlatego, bo gdy nie raz musiałem się udać do władz niemieckich w sprawie spraw szkolnych, to władze niemieckie już były poinformowane o sprawach szkolnych co się robi od stróża szkolnego Zmarłego Antoniego, gdzie później nawet sam się obawiałem Zmarłego i byłem od niego z daleka, gdyż robił wrażenie chytrego łisa. Co do aresztowania Prześlaka jak mi wiadomo, został on aresztowany wraz z żoną o to, że ukrywał wysiedlonych żydów w szkole w Jaworznie. Kto to zdradził do Niemców, nie wiem. Ale moje przekonanie i zdanie jest takie, że Zmarły Antoni jest zdolny do tego i on to mógł zameldować, czyli donieść do władz niemieckich, że Prześlak Jan ukrywa żydów, gdyż z oczów jego robił wrażenie niepewnego i nie solidnego człowieka. Jak już wyżej podałem, lubiał się kumać z Niemcami i żył z nimi w przyjaznych stosunkach. Ja w domu Prześlaków nie przebywałem, ale więcej o tym mogą powiedzieć, jako nauczyciel i żona jego Pawlik Karol zam. na Starej Hucie w Jaworznie, również nauczycielka Ryś Zofia i Rytowa Weronika też nauczycielka, obydwie zam. na Starej Hucie w Jaworznie. Gdy uczyłem już w Jaworznie, widziałem jak rzeczy po Prześlaku wywozili z Domu Dziecka do miasta i był tam furman wysoki czerstwy, który nawet rozbił drzwi nogą, by szybciej dostać się do wnętrza. Ale jak się nazywał ten furman nie wiem. Odczytano

Przesłuchał:

Protokolował:

[Signature]

[Signature]

[Signature]

Nr. akt. 22

(Nazwisk
Publicznego w...
uprzedziwszy go
Nazwisko i imię.
Imiona rodziców
Data i miejsce ur
Miejsce zamieszki
Narodowość.....
Obywatelstwo.....
Wyznanie
Zajęcie
Wykształcenie.....
Stan rodzinny.....
Stan majątkowy.....
Karalność
Stosunek do podejri
Świadom oc
czytając ze będę mó

Nr. akt. 22/49.

Protokół przesłuchania świadka

Chrzanów, dnia 9. sierpnia 1949 r.

Jasko Fr. oficer śledczy Pow. Urzędu Bezpieczeństwa

(Nazwisko, imię, oraz stopień służb, of. śl.)

Chrzanowie.

Publicznego w Chrzanowie. przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

uprzedziwszy go w myśl art. 107 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię P a w l i k Karol

Imiona rodziców Karol i Joanna zd. Szczepczyk

Data i miejsce urodzenia 22.1.1899r. w Krakowie.

Miejsce zamieszkania Jaworzno-Stara Huta ul. Staszica Nr. 20. pow. Chrzanów

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Wyznanie rzym-kat.

Zajęcie kier. szkoły pow.

Wykształcenie średnie

Stan rodzinny żonaty

Stan majątkowy nie posiada

Karalność ze słów nie karany

Stosunek do podejrzanego obcy

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczystość, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Karol Pawlik
podpis świadka

Zeznaje:

Jako nauczyciel Szkoły pow. w Jaworznie Nr. 4. na Starej-Hucie
jestem od dnia 5.11.1927r. do dnia dzisiejszego bez przerwy
z tym, że od 1.1.1943r. pracuję jako kier. Szkoły.
Co do aresztowania około 30. Żydów, wraz z kier. Przeslakiem i
i żona jego, w lipcu 1942r. to wiadomo mi jest, że Żydzi ci
ukrywali się częściowo w mieszkaniu kier. Przeslaka, a reszta
w klasach w tej Szkole. nawet kier. Przeslak ukrywał ich przez
kilka dni. kto to donosił do Niemców tego nie wiem.
Co do kier. Przeslaka i żony jego to stwierdzam, że byli to
ludzie nadzwyczaj uczciwi i pracowici, towarzyscy i czynni,
z każdym z godzili się i jak mi wiadomo to stosunek kier. do
struża tej Szkoły był nawet przyjacielski i kier. Przeslak ze
strużem Zmarzłym Antoniem żyli w dobrych stosunkach.
Czy struż Zmarzły Antoni w czasie okupacji niemieckiej chodził
do Niemców i skarżył na Polaków i Żydów tego nie wiem, jak również
o tym nie słyszałem, jedynie mam podejrzenie na Zmarzłego. A
a to dlatego, że po aresztowaniu Przeslaka Zmarzły Antoni
zebrał część z biorów z ogrodu Przeslaka, a po tem otrzymał
do urzytkowania od władz gminnych niemieckich połowę ogrodu
szkolnego. Po aresztowaniu Przeslaka Jana to jak mi wiadomo
to inwentarz żywy i martwy został zabrany przez władze niemiec-
kie do gminy w Jaworznie, a czy Zmarzły Antoni zabrał co po Przes-
lakach tego nie widziałem, jedynie co mogę powiedzieć, że
widziałem jak żona Zmarzłego zbierała owoce z ogrodu po Prze-
slakach. Ja jako kier. Szkoły pracowałem w jednej szkole ze
strużem Zmarzłym od lutego 1945r. do końca tego roku szkolnego
naczątkowo Zmarzły swoje obowiązki z pełniął należycie,
w ostatnim czasie zaczął się zaniedbywać i przez to został
ze stanowiska struża usunięty.
1943r. były kier. Druciak Stanisław ostrzegał mnie bym był
ostrożny przed Zmarzłym, gdyż ten donosił do władz gminnych
niemieckich, że nauczyciele palą wobec dzieci papierosy na
korytarzach i zapoznają się na lekcje, czy faktycznie Zmarzły
meldował do władz niemieckich tego nie wiem, ale gdy Druciak
ostrzegał mnie to on musiał mieć pewne dane, bo od szkoły
na Starej-Hucie jest do miasta jakieś dwa i pół kiln.
Co do Słeczki Stanisława to znam go od dawna i wiedziałem
że w czasie okupacji starał się o przyjęcie go do narodo-
wosci niemieckiej, a czy został przyjęty tego nie wiem, ale
wiem, że dzieci jego przez cały czas uczęszczali do szkoły
polskiej, gdyż je uczyłem i z mojego punktu widzenia Słeczka
Stanisław z tego powodu nie zasługuje na zaufanie, też tego
nie widziałem by Słeczka w czasie okupacji niemieckiej
zbrał się z Niemcami. Odczytano.....

Przesłuchał:

Karol Zawlik

Dalsze

Nie wy

Prześl

ale ja

Prześl

sebie

czy z

spetka

areszt

słysze

dając

Maciej

Natomi

Aleksa

Jeszcze

katego

nowi?

zaraz

sprawy

Jak mi

Wrony A

Prawdy

Z jakie

tego ni

pamięta

w Jawo

pamięta

kradzie

gdzie t

Co do p

trzymał

Wrony j

się den

stróżesi

Jak zna

debra

Przypomi

Jaworz

przypu

niał pom

była Zma

Nie o ty

niał pod

widzieć

Mademo

go jaki

odnak i

aniary

rebian

jak już

uróżn Wi

o kier.

pozytywny

o między

on zwro

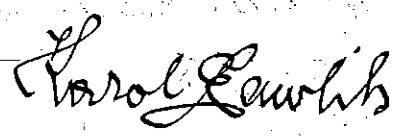
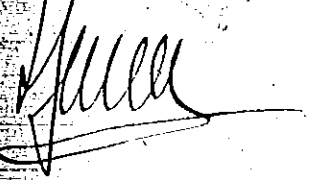
osłuch

Kuc

Dalsze zeznanie świadka P a w l i k a Karola w dniu 26.8.1949 r.

Nie wykluczam rozmowy z Maciejewskim Wincentym na temat aresztowania Prześlaka Jan po wyjściu z obozu Maciejewskiego latnia porą 1945 r., ale jest możliwym, że z Maciejewskim rozmawiałem na temat pobytu Prześlaka w obozie, jak również aresztowania jego. Nie przypominam sobie dzisiaj czy ja o Prześlaku rozmawiałem esebicie z Maciejewskim czy z kim innym, ale pamiętam dokładnie, że Prześlak po jego aresztowaniu spotkał się w obozie w Oświęcimiu z Maciejewskim, który był pierwszy aresztowany i pracował w kuchni w charakterze kucharza, jak również słyszałem, że Maciejewski pomagał w obozie w Oświęcimiu Prześlakowi, dając mu żywność. Dokładnie też nie pamiętam dzisiaj czy pytałem się Maciejewskiego o przyczyny aresztowania Prześlaka, ale jest możliwe. Natomiast nie pamiętam, by Maciejewski mówił mi o tym, że Wrona Aleksander, który był stróżem w szkole na Starej Hucie Nr.4 w Jaworznie jeszcze przed Zmarzłym, że Prześlaka udał Wrona do obozu Oświęcimia, kategorycznie temu zaprzeczam i Maciejewski bezpośrednio tego mi nie mówił. Zaznaczam, że gdyby mi o tym Maciejewski mówił, to byłbym zaraz deniósł do kompetentnych władz, gdyż samemu mi chodzi o wykrycie sprawy, który udał do niemieckiej policji Prześlaka Jana. Jak mi jest wiadome to stosunek kier. Prześlaka do stróża tej szkoły Wrony A. z początku był dobry, gdyż Prześlak z każdym chciał żyć dobrze. Prawdopodobnie kier. Prześlak miał trzymać dziecko do chrztu Wronie A. Z jakiego powodu później Wrona A. żył z Prześlakiem źle i kłócił się tego nie wiem. Jest mi wiadome, że jakoś zimową porą dokładnie daty nie pamiętam, zginęły dwa głośniki z naszej szkoły na Starej Hucie Nr.4 w Jaworznie. O co się kłócił Wrona z kier. szkoły Prześlakiem nie pamiętam. Przypominam sobie, że jedna strona drugiej zarzucała jakąś kradzież i sprawa opłynęła się o Sąd i później była rozprawa sądowa, ale gdzie też nie pamiętam. Co do porządku w szkole to kier. Prześlak wymagał tego od stróżów, by trzymali porządek w szkole, a jest mi wiadome, że tak za stróża Wrony jak i Zmarzłego był w szkole nieporządek i kier. Prześlak o to się denerwował i prawdopodobnie to spowodowało usunięcie Wrony ze stróżstwa w szkole. Jak znam Wronę Aleksandra to jest on nierobem i wykorzystywał okazje i dobrą ochęć Prześlaka. Przypominam sobie, że jak był stróżem Wrona na Starej Hucie Nr.4 w Jaworznie, to częściej w szkole przy sprzątaniu widywałem jego żonę i przypuszczam, że ona figurowała w aktach jako stróżka, a Wrona jej miał pomagać. Co do Zmarzłego, to stróżką szkoły Nr.4 na Starej Hucie była Zmarzłowa. Nie o tym nie wiedziałem, by Wrona A. w czasie okupacji niemieckiej miał podpisać volkslistę wraz z żoną swoją i nie miałem możności widzieć go, by uczęszczał do policji niemieckiej. Wiadome mi jest, że kier. Prześlak gdy nie miał służący obsługiwała go jakiś czas żona Wrony A., za co jej płacił, ale nie wiem. Nie sądzę jednak i kategorycznie zaprzeczam temu, by kier. Prześlak miał jakieś zamiary miłosne w stosunku do żony Wrony, gdyż Prześlak miał gust wyrobiony, a żona Wrony była brudasem. Jak już wyżej pisałem z kier. Prześlakiem żyłem dobrze, natomiast ze stróżem Wroną jak i Zmarzłym byłem od nich z daleka i wiadome mi jest, że kier. Prześlak tak do Wrony jak i do Zmarzłego miał stosunek zawsze pozytywny i nie pozwalał się wtrącać nauczycielstwo do stosunku służbowego między stróżem a kierownikiem, tłumacząc tym, że on jest kierownikiem i on zwróci mu uwagę. Odczytano

Przesłuchał:



69

akt 22/49

33
1

Protokół przesłuchania świadka

Chrzanów, dnia 9.VIII. 1949 r.

jał posade
do Przesła
m, tego sie
powiadał
est był
z kole razem
tego areszt
i i jak
o odwrotnie
mieckiej
ydow
jego
lugo ci
n kto
Przesłakien
daty nie-
lo dwu-
lak gdy
zerazilam
odpowiedzi
rtalny
ch przecho-
eckich, ze
nie wiem
rzeczy
ek zvl
.....

lia

Jasko Fr. oficer śledczy Pow. Urzedu Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię, oraz stopień służb, of. śl.)
Chrzanowie. przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,
przedziwsky go w myśl art. 107 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.
64 K. W. P. K.
R y t t Weronika
Nazwisko i imię
Rodziców Franciszek i Aniela z Talarskich
Data i miejsce urodzenia 26.1.1987r. w Starym Sączu
Miejsce zamieszkania Jaworzno Stara-Huta ul. Reja Nr. 37. pow. Chrzanow
Narodowość polska
Obywatelstwo polskie
Wzrost rzym-kat.
Zawód nauczycielka
Wykształcenie srednie
Stan rodzinny wdowa
Majątkowy dom własny
Czynność ze słow nie karana
Stosunek do podejrzanego obca

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uro-
czo, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

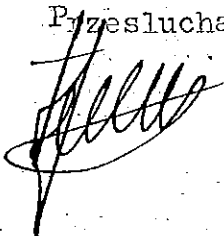
W. Rytt
podpis świadka

-10-

Zeznaje:

Jaworznie mieszkam od 1918r. zaś nauczycielka jestem od 1912r. i 1930r. poszłam w stan spoczynku, dopiero po śmierci meza 1942r. objełam posadę na Starej Hucie w Jaworznie jako nauczycielka gdzie pracowałam do 1945r. później miałam małą przerwę gdyż złamałam sobie prawa reke, ale powyleczeniu się od maja 1945r. pracuję jako nauczycielka dalej na Starej Hucie do dnia dzisiejszego. Przesłaka Jan poznałam jakos 1920r. gdyż w tym czasie był on kier. Szkoły na Starej Hucie w Jaworznie i razem z nim pracowałam jakos 10 lat. Przeslak jako kier. był bardzo wymagający zadał wiele pracy, tak, że sam kontrolował jaki jest poziom nauki, był wymagający i chciał żeby nauka i szkoła była na poziomie, co też to uczynił, nie lubiał tego żeby musiał się ktoś z przeciwiać i nauczycielstwo starało mu się w szkole podporządkować, jednak z twierdzam, że Przeslak był inteligentny, uczciwy, pracowity i sumienny. Wiadomo mi też było, że w tej samej szkole był straż Zmarzły Antoni, ale konkretnego o nim nie mogę nic powiedzieć pomimo go uczyłam w szustej klasie szkoły powrzechnej, wiem że jest pracowity, oszczędny i prawdopodobnie wybudował sobie dom ale o własnych siłach, wraz ze swoimi dziećmi i żoną. Do mieszkania Przeslaków chodziłam ale bardzo rzadko i przypominam sobie, że w lipcu 1942r. na prośbę żony Przeslaka udałam się do ich mieszkania i w czasie rozmowy z Przeslakami ktoś wszedł do jego kancelarii, żona Przeslaka poszła tam i przyknęła drzwi, po chwili dopiero Przeslak powiedział mi, wie pani co mam Żydów u siebie w szkole, na co ja mu odpowiedziałam czego się pan naraza, przecież pan wie, że za to jest kara, może się ktoś wygadać, nawet straż Zmarzły, na to Przeslak odpowiedział mi co do struza jestem spokojny, on wie, że są tu Żydzi i bał by się coś powiedzieć, zresztą niech się przenocują jeszcze ta noc a jutro pojedzie, ale Żydzi ci nie poszli i na drugi dzień zostali aresztowani wraz z Przeslakiem i żoną jego w nocy przez gestapo gdzie do dnia dzisiejszego nie powrocili. Czy Zmarzły udał ich do policji czy gestapo tego nie wiem, ale jak słyszałam to Żydzi ci byli nie ostrożni w tej szkole gdyż w nocy świecili i chodzili po podwórku, nawet stali w oknach. Nie jest mi nic o tym wiadomo by Zmarzły Antoni donosił do władz niemieckich w Jaworznie to co się dzieje w szkole. Po aresztowaniu Przeslaków i tych Żydów nieraz w szkole rozmawiałam między nauczycielkami i zastanawialiśmy się nad tem kto by to mógł udać Przeslaka do Niemców, jednak nie doszliśmy do tego kto to był tym donosicielem. Odczytano.....

Przesłuchał:



W. Rytt

Da
Pr
Wi
ro
ki
Pr
ka
st
by
po
je
o
mi
pa
te
ni
ch
sa
Ja
jo
4
m
tu
O
sz
z
i
P
by
mi
dzi
dzi
wia
cji
do
Wie

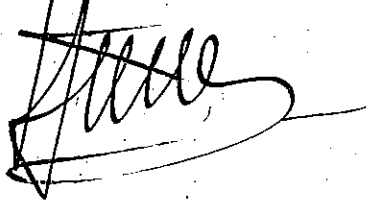
Prz



Prawda jest, że po powrocie z obozu koncentracyjnego Maciejowskiego Wincentego, jakoś z wiosna 1945 r. dokładnie daty nie pamiętam rozmawiałam przed moim domem w Jaworznie i pytałam się go czy widział kierownika szkoły powszechnej na Starej Hucie Nr. 4 w Jaworznie. Przysłaka Jana, na co Maciejowski Wincenty mi odpowiedział, że spotkał letnią porą 1943 r. Przysłaka Janę w obozie w Oswiecimie, który stał pod domem, gdzie obierało się ziemniaki i mówił, że Przyslak był bardzo przygnębiony i wynędzniały i Maciejowski mówił mi, że powiedział Przyslakowi, że może mu dostarczyć jedzenia z kuchni, gdyż jest on kucharzem w obozie w Oswiecimiu. Przyslak prosił go tylko o papierosy, które Maciejowski miał mu dostarczyć. Dalej opowiadał mi Maciejowski Wincenty, że później jakoś jesienią/dokładnie daty nie pamiętam/, że widział Przysłaka Janę, jak stał w szeregu w grupie tej, która szła na zagazowanie do komory gazowej. Przy czym nadmienił, że zbliżył się do tej grupy, która szła do niec w krematorium, chcąc jeszcze poczęstować papierosem Przysłaka i wtedy o mało byłby sam nie poszedł wraz z nimi do gazowni. Ja Maciejowskiego nie pytałam się kto Przysłaka udał ani też Maciejowski nie mówił mi tego, że Wrona go udał, który był w szkole Nr. 4 na Starej Hucie w Jaworznie przed Zmarzłem. Jedynie Maciejowski mówił mi, że pytał się Przysłaka w obozie w Oswiecimiu za co się tu znalazł, na co ten odpowiedział mu, że ukrywał żydów w szkole. O ile jest mi wiadomo, to Wrona Aleksander, który był stróżem szkoły Nr. 4 na Starej Hucie w Jaworznie przed Zmarzłem, z początku i w szkole, że Przyslak miał trzymać dziecko do chrztu Wronie A. Później nie wiem co się stało, że Wrona z kierownikiem Przyslakiem byli na złej stopie i często kłócili się. O co się kłócili nie jest mi wiadomym, jak również nie jest mi nic wiadomym żeby Wrona uchodził za złodzieja w oczach Przysłaka. Tak samo nic nie wiem o tym gdzie głośników w szkole i kto jest skradł nie jest mi nic o tym wiadomo. Nie jest mi nic o tym wiadomo, że Wrona A. w czasie okupacji niemieckiej podpisał volksliste, jak również nie wiem czy chodził do Niemców skarżyć na Polaków. Więcej w tej sprawie nie jest mi nic wiadomo. Odczytano

Rytt Weronika

Przysłuchał:



o nim
rykami sie
by po
ne kopalni
cowa w s
t sam ze
miesiecy
wagonow.

twierdząc,
i dziećmi.
niemie-
ckiej Nr.4
nej na
r, którzy
krazvly.
prześlāk
d do dnia
niemieckie
jakies
iej, gdw
Antoñi
tych zvdow.
edziec
osi pełna
zeslākach
niemieckie n
yv i rownie
szkowali ty

[Handwritten signature]

22/49

38

Protokół przesłuchania świadka

Chrzanow, dnia 19. 8. 1949 r.

Jasko Fr. oficer śledczy Pow. Urzędu Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię, oraz stopień służb, of, śl.)

przesłuchał w charakterze świadka nizej wymienionego,
przodwisy go w myśl art. 107 K. P. K. 64 K. W. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię Gorngol Gizela
Imiona rodziców Franciszek i Wandy zd.Bem
Data i miejsce urodzenia 26.9.1925r.w Jaworznie
Miejsce zamieszkania Jaworzno ul:Zwirki i Wigury Nr.3.pow.Chrzanow
Rodowość polska
Obywatelstwo polskie
Wyznanie rzym-kat.
Profesja pielęgniarka
Wykształcenie 7.kl.pow.i kurs pielęgniarzski
Stan rodzinny wolna
Stan majątkowy nie posiada
Ciepłota ze słow nie karana
Stosunek do podejrzanego obcy

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uro-
cznie, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

[Handwritten signature]
podpis świadka

Zeznaje:

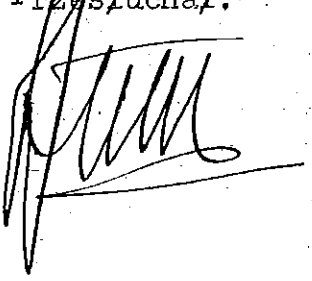
Nr. akt. 22/

W Jaworznie mieszkam od dziecka do dnia dzisiejszego. W czasie okupacji niemieckiej od 1941r. pracowałam w komzumie przy kop. "Sobieski" w charakterze ekspedientki aż do 1945r. mieszkalam zas na Starej-Hucie nie daleko szkoły Nr.4. Aresztowanie kier. szkoły Przeslaka i zony, oraz Żydów którzy sie ukrywali w tej szkole pamietam, ze bylo to jakos 1943r. Ja o ich aresztowaniu dowiedzialam sie dopiero w drugim dniu, tak samo dowiedzialam sie od ludzi, ze Przeslak zostal aresztowany za to, ze ukrywal tych Żydów. Kto z dradzil do Niemców, ze Przeslak przechowuje Żydów tego nie wiem. W czasie okupacji niemieckiej w naszym domu mieszkali Niemcy ze Slaska, mysmy ich uwazali za V.D, pamietam, ze jeden z nich nazywal sie Fryc Walenty, a drugi Krzemyn Karol, trzeci Ulbrich Pauli, Owczarek Ryszard i wszyscy ci Niemcy gdy nadchodzila Armia Czerwona uciekli na Slask, wszyscy ci Niemcy pracowali w kop. "Sobieski" za okupacji. Ja z w/w Niemcami nie rozmawiala i nic mi o tym nie jest wiadomo zeby ktory z Niemców mial zauwazyc swiatlo w szkole na strychu Nr.4. wieczorem i mial pojsc do struza tej szkoły Zmarzłego Antoniego powiedziec jemu by ten udal sie do policji niemieckiej celem zameldowania, ze w szkole ktos sie ukrywa, jak sobie przypominam to z tych Niemców byl Krzemyn Karol ktory lubial w szystko obserwowac, kazde poruszenie Polaków. Jak z nałam kier. szkoły Przeslaka to byl to czlowiek bardzo uczciwy i sprawiedliwy, co do Zmarzłego Antoniego tak wiem, ze byl na miejscu, jak oni zyli miedzy soba tego nie wiem, nigdy nie slyszalam od nikogo by zyli zle. Siostra Stanisława Nowak podwiera te zeznania i nie nowego do sprawy tej nie wnosi. Odczytano.....

Przesłuchał:

Jan J. F. J. J.

Nowak Han.



(Nazwisk
Publicznego w...
przewidywszy go
Nazwisko i imię
Imiona rodziców
Data i miejsce u
Miejsce zamiesz
Narodowość.....
Obywatelstwo.....
Wyznanie
Zajęcie
Wykształcenie.....
Stan rodzinny.....
Stan majątkowy.....
Karalność
Stosunek do pod
Świadom
yście, że będę r

Nr. akt 22/49

Protokół przesłuchania świadka

z przerwy
w charakte-
rystycznej
ako drogo-
złowi
rał meble
,to
dera
nalnej
tak przed
areszto-
wywał
rownież
icow.
z tego
45r.
Przesłak
le jak
n o żadnych
,oraz tych
ie wiadomo.

Chrzanow, dnia 19 sierpnia 1949 r.

Jasko Fr. oficer śledczy Pow. Urzędu Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.)

Publicznego w Chrzanowie przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,
uprzedziwszy go w myśl art. 107 K. P. K. 64 K. W. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Raport

Nazwisko i imię S l e c z k a Stanisław
Imiona rodziców Tomasz i Katarzyna z Bieszczadów
Data i miejsce urodzenia 7.5.1886 b.w Lecha pow. Rzeszów
Miejsce zamieszkania Jaworzno ul. Fabryczna 7
Narodowość polska
Obywatelstwo polskie
Wyznanie rzym.kat.
Zajęcie ogrodnik
Wykształcenie 6 kl. powsz. i 2 dokszt.
Stan rodzinny zony
Stan majątkowy ogrod 77 arów
Karalność ze słow nie karany
Zosunek do podejrzanego obcy

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uro-
czyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Stanisław Słeczka
podpis świadka

Zeznaje:

W Jaworznie mieszkam od 1906 r. do dnia dzisiejszego, zaś pracowałem jako ogrodnik, a obecnie jestem na emeryturze. Zmarzłego Antoniego znam od dawna. Przypominam sobie, że w czasie okupacji niem. dokładnie daty nie pamiętam, ale wiem, że było to już po aresztowaniu Przesłaka i żony jego spotkałem się ze Zmarzłym Antonim idąc do pracy na kop. "Jan Kanty" i Zmarzłego zapytałem, dokąd idzie? Odpowiedział mi, że też do pracy na kop. "Jan Kanty". Zapytałem Zmarzłego dlaczego tak daleko chodzi do pracy, gdyż kopalnie "Bierut" ma zaraz koło domu, na co Zmarzły odpowiedział, że prace tam wystarali mu się Niemcy. Wtedy ja mu powiedziałem, że tak, należy ci się bos jest zesłany dla Niemców bos zdradził około 30 Żydów, których ukrywał. Przesłak w szkole na Starej Hucie Nr. 4 w wyniku czego wszyscy ci Żydzi wraz z kier. Przesłakiem i żoną jego zostali aresztowani. W dalszym ciągu pytałem się wtedy Zmarzłego jak on to mógł zauważyć, że w szkole kier. Przesłak ukrywa Żydów, na co Zmarzły odpowiedział mi, że słyszał rozmowę. Nie określał czy rozmowa ta słyszał wieczor, w dzień czy w nocy i ja się go o to nie pytałem, ale powiedział mi Zmarzły, że był pewny iż ukrywają się tam Żydzi, i za wszelką cenę chciał się tam dostać by zobaczyć ilu ich jest i co to za jedni ci Żydzi, ale kier. Przesłak pilnował i nie pozwolił mu tam dojść. Nadmienił mi, że raz już był na schodach i kier. Przesłak go spotkał, który go zapytał "co ty tu chcesz, wynos mi się stąd natychmiast". Zmarzły wrócił wtedy do swojego mieszkania. W dalszym ciągu rozmowy gdyśmy szli pytałem się Zmarzłego czy prawda jest, że kier. Przesłak dał mu pieniądze mówiąc by szedł na pocztę i kupił mu 30 pocztówek, a Zmarzły zamiast iść na pocztę udał się na policję niem. i tam on powiedział, że w rzeczywistości, że kier. szkoły na Starej Hucie Nr. 4 Przesłak Jan ukrywa w salach szkolnych około 30 Żydów. Gdy policji wszystko opowiedział wtedy zapytał sieczy ma iść teraz na pocztę i kupić te pocztówki dla kier. Przesłaka, na to policja mu odpowiedziała, że by szedł i kupił pocztówki dla Przesłaka i oddał mu, a żeby Przesłak nie podejrzewał go. Zmarzły Ant. powiedział mi, że jest to wszystko prawda i jeszcze niektóre rzeczy mi lepiej wyłuszczył. Ja to wszystko wiedziałem od szofera Tybła który był z Raciborza, a który jeździł na policji niem. w Jaworznie. Jakos 2 czy 3 tyg. po aresztowaniu Żydów Tybel Eman. przyszedł do mnie do mieszkania i ostrzegł mnie, że będzie rewizja i mnie. Przy tym zapytałem się Tybła Emanuela, czy jest prawda, że kier. Przesłak jest aresztowany razem z żoną i Żydami. Tybel odpowiedział mi, że prawda jest, a dlatego został aresztowany bo stróż tej szkoły Zmarzły Ant. przyszedł na policję niem. i omeldował, że Przesłak Jan przechowuje około 30 Żydów. Na skutek tego doniesienia w nocy przyjechało gestapo i aresztowało wszystkich 30 Żydów wraz z Przesłakiem i żoną jego. Żydów wywieziono do Oswiecima, a Przesłaka powieszono wraz z żoną w Mysłowicach. Po aresztowaniu Przesłaka i żony jego dziwno mi było dlaczego policja nie aresztowała Zmarzłego, gdyż odpowiedzialny za przechowywanie Żydów tak samo był odpowiedzialny Zmarzły jako stróż szkoły. W rozmowie ze Zmarzłym dowiedziałem się, że po aresztowaniu Przesłaka był on wzywany do sądu w Mysłowicach i tam przesłuchiwany w charakterze świadka p-ko Przesłakowi. Nadmieniam, że ze Zmarzłym nie miałem nigdy nic wspólnego i nigdy się z nim nie kłóciłem. Oile jest mi wiadomo to Tybel Emanuel przebywa za granicą i bliższych danych o nim brak, zaś żona jego mieszka w Raciborzu. Gdy rozmawiałem ze Zmarzłym w czasie okupacji niem. o wyżej wym. wypadku to więcej już z nim nie rozmawiałem później, aż dopiero w dniu dzisiejszym w czasie konfrontacji. Urbachę dwurdę znam od dawna gdyż znałem jego rodziców. Latem tego roku przyjechał on do mnie i w czasie rozmowy zalił się do mnie, że Niemcy spalili w Oswiecimiu całą jego rodzinę i został on tylko sam. Powiedziałem mu, że w Jaworzniu Niemcy też aresztowali grunę 30 Żydów i wszystkich spalono, przy czym powiedziałem że aresztowanie ich nastąpiło na skutek doniesienia Zmarzłego, stróża szkoły w której Żydzi ukrywali się. Żadnych innych wiadomości w tej sprawie Urbach nie posiada za wyjątkiem tego co mu powiedziałem. Tybel mówił mi, że garderobe po Przesłaku Niemcy dali w nagrodę Zmarzłemu zresztą w rozmowie Zmarzły sam chwalił mi się o tym. Odczytano.

[Signature]

Stefka Stanisław

akt. 22/4

Jasł

(Nazwa)

bezpieczeństwa

zesłuchał w ci

zawisko i imię

imiona rodziców

dała j miejsce u

miejsce zamieszki

narodowość

Wyznanie

awód

Przynależność do

posunek do służ

an rodzinny

an majątkowy

Odznaczenia i or

caralność

Zeznaje:

muzeum na S

od 1936.

muzeum Wroc

żona Ale

jesto się

przed w

mi i żona

Przesłak mia

za do to

gły skra

o na Wro

ichs krew

DRUKARNA